Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA — CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

22. CZERWCA 1921.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 260	Marek 240	Marek 180

NR. 139. — ROK XXIX.

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczone w czasopiśmie „Głos Narodu“ Nr. 36 z daty Kraków, dnia 18 czerwca 1921, ustępy artykułu pod tytułem: „Dymisya p. Gałeckiego“, a to a) od słów: „jakie powinnoby ogarnąć“ do słów: „z łaski Witosa“, i b) od słów: „Dzięki tym okolicznościom“ do słów: „najbliższych przyjaciół“, zawierają w całej swej osnowie znamiona występku z §§ 300 i 488 uk. i art. V ust. z dn. 17/12 1862 L. 8/63 Dz. p. p. Zakazuje się rozszerzenia inkryminowanych ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Natomiast odmawia się wnioskowi Prokuratury przy Sądzie okręgowym o orzeczenie, że także inne ustępy wymienionego artykułu w całej swej osnowie zawierają znamiona występku z §§ 300, 488 uk. i art. V ust. z dn. 17/12 1862 L. 8/63, albowiem w ustępach tych wymienionego artykułu autor przez łżenie, wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawianie rzeczy usiłuje pobudzić obywateli do nienawiści i pogardy przeciw naczelnemu organowi rządowemu w Małopolsce, oraz obwinia go o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, wobec czego zarządzoną konfiskatę należało zatwierdzić. Natomiast, gdy reszta ustępów artykułu zawiera jedynie tylko krytykę działalności organu rządowego i nie można w ustępach tych dopatrzeć się wyszydzania naczelnego organu rządu w Małopolsce, oraz usiłowania pobudzania obywateli do nienawiści przeciw temuż, Sąd nie dopatrzył się w innych ustępach artykułu znamion występku z §§ 300, 488 uk. i art. V ust. z 17/12 1862 Nr. 8/63 Dz. p. p.

Równocześnie poleca się redakcyi czasopisma „Głos Narodu“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ustawy pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny S. III, Kraków, dnia 20 czerwca 1921.

Pomnik Wolności w Krakowie

Plac Gwiazdy przy wylocie ulicy Wolskiej z Muzeum Narodowem po obu stronach ulicy i Łukiem tryumfalnym ponad ulicą.

Kraków zamierza energicznie walczyć o utrzymanie swej sławy i tytułu duchowej stolicy Polski. Niedzielna inicyatywa, by w Krakowie zbudować monumentalny Gmach Muzeum Narodowego, schronisko dla „wielkiej bezdomnej“, jaką jest nasza przeszłość — gdy zostanie, w co nie wątpimy, zrealizowana przy pomocy ofiarności dziesiątek tysięcy Krakowian i pozakrakowskich przyjaciół Jagiellońskiego grodu, stanie się nie tylko pierwszem w Polsce, prawdziwie wszechpolskiem Muzeum Narodowem, ale także imponującym pomnikiem Wolności oraz pomnikiem pietyzmu Krakowa dla polskiej sztuki i historyi. Ogromne zbiory Muzeum znajdą tam godne, pałacowe schronienie, i wnet przyłączą się do nich nabytki coraz to nowe. Przez uzyskanie zbiorów Feliksa Jasieńskiego i Barącza, a w przyszłości także kollekcyi Włodzimierza Żuławskiego (który posiada z górą sto obrazów i to znakomitych Wyspiańskiego), Muzeum Narodowe stanie się jedynym i kompletnym zbiorem polskiego malarstwa w jego okresie szczytowym: od Matejki do Chełmońskiego, Stanisławskiego, Wyspiańskiego i Malczewskiego. Polska uzyska w krakowskiem Muzeum swój Louvre, swoją National Gallery, reprezentującą polską sztukę przed światem.

Wierzymy, że dokona wielkiego dzieła Kraków bez pomocy rządu, jeszcze raz — nie ostatni — stający na czele Polski w jej kulturalnej ambicyi.

Rozpocznijmy mobilizacyę woli, szlachetnej ambicyi i ofiarności! Niech popłyną miliony na pomnik sławy i dumy dla dzisiejszego pokolenia. Przed stu laty pierwsze pokolenie niewolne wzniosło kopiec Kościuszki, naprzeciw niego — jak pięknie zaznaczył w pełnej ognia mowie prof. Morawski — budować będziemy Pomnik Wolności. Tworzyć będą one wraz z Wawelem trójkąt symbolizujący: sławę minioną, nieszczęście przeżyte oraz odrodzenie dni dzisiejszych i jutrzejszych....

Niedzielne zebranie obywatelskie w sali Rady miejskiej zgromadziło stokilkadziesiąt osobistości ze wszystkich warstw Krakowa. Obecni byli posłowie, radcowie miejscy, przedstawiciele duchowieństwa, urzędników, mieszczaństwa, robotników i t. d. Licznie reprezentowany był uniwersytet i świat finansowy. Zagaił obrady i przewodniczył prez. Federowicz. Naszkicował on krótko plany i prace komitetu przygotowawczego. Po referacie rektora Estreichera uchwalono następujące rezolucye:

1) Celem uczczenia tego wiekopomnego faktu, jaki danem było przeżyć naszemu pokoleniu, faktu napełniającego dumą i radością serca nasze, t. j. faktu odzyskania niepodległości państwowej przez naród polski, należy przystąpić do jego upamiętnienia w sposób monumentalny, wieczyście trwały.

2) Jako sposób takiego upamiętnienia uważają zebrani za rzecz najtrafniejszą wystawienie „Pomnika Wolności“ w formie gmachu, któryby pomieścił w sobie zbiory Muzeum Narodowego, będące najznakomitszą w całej Polsce skarbnicą naszej kultury i sztuki, wyrazem wielkiej naszej przeszłości, dowodem naszej żywotności zarówno w czasach potęgi, jak w okresach ucisku ze strony mocarstw zaborczych.

3) Wystawienie takiego „Pomnika Wolności“ uważają zebrani jako obowiązek narodu polskiego i zwracają się do wszystkich jego kół, wzywając je do współpracy w tem wielkiem dziele, które powinno być osiągnięte pod hasłem: „Naród sobie“.

Następny referent Dr Ehrenpreiss omówił sprawę organizacyi sił i środków budowy, zaznaczając, że koszta jednego pawilonu (z szeregu pięciu projektowanych) wyniosą 30 milionów marek. Plac pod budowę gmachu ofiaruje zapewne gmina, która też nie cofnie się przed wydatną subwencyą, resztę zaś winno pokryć samo społeczeństwo. W tym celu stworzono trzy kategorye członków założycieli: dożywotnich, kórzy wpłacą po 100.000 Mp., rzeczywistych, składających po 10.000 Mp., oraz wspierających, którzy przyczynią się do dzieła wkładkami w miarę możności od 1000 Mp. w górę. Gdy ogólna suma składek dosięgnie kwoty 10 milionów marek, budowa zostanie bezzwłocznie podjęta.

W dalszym ciągu zabrał głos prof. Dr Szyszko-Bohusz, biorąc za przedmiot swego referatu architektoniczną stronę budowli. Co się tyczy miejsca pod przyszły gmach wolności, to wybrano je u wylotu ul. Wolskiej przy alei Mickiewicza, które to miejsce według od dawna istniejących projektów miano zamknąć monumentalnymi budynkami. Obecnie obmyśliwana budowa gmachu wolności rozwiązałaby najlepiej różne projekty zamknięcia tejże linii. Według planów architekty Szyszki-Bohusza na placu po lowej stronie ulicy stanie szereg (cztery) pawilonów na zbiory z fasadą do Alei Mickiewicza, po prawej zaś kompleks budynków o mniejszych rozmiarach, przeznaczonych na pracownie, biura dyrekcyi, chwilowe wystawy i t. p. Pawilony oraz budynki administracyjne połączyłaby w poprzek ulicy kolumnada z łukiem tryumfalnym. Referent przedstawił zebranym perspektywiczny szkic projektowanego gmachu pięknie rysującego się na tle kopca Kościuszki. U wylotu ulicy Wolskiej powstanie mały plac przecięty ową kolumnadą, a z placu tego wybiegać będzie pięć ulic, wśród nich jedna nowa prowadząca przez Błonia do kopca Kościuszki.

Po dyskusyi (przemawiali prof. K. Morawski, poseł Bobrowski, dyr. Dwernicki, radca Oplustil, p. Syc) przedstawił red. Grzywiński skład komitetu budowy Muzeum Narodowego. Uchwalono go bez zmian, upoważniając komitet do kooptacyi dalszych członków. Oto obecna lista komitetu:

Prezes: J. K. Federowicz, prez. m. Krakowa.

Wiceprezesi: Jan Goetz-Okocimski, prezes polskiej Akademii Umiejętności dr. Kaz. Morawski i Edward hr. Raczyński, prezes Tow. Sztuk pięknych w Krakowie.

Generalny sekretarz: Redaktor Jan Grzywiński.

Wydział wykonawczy: Przewodniczący: prez. Federowicz, zastępca wiceprez. Rolle.

Członkowie: Dr. Beres, prof. dr. R. Szyszko-Bohusz, adw. dr. Ehrenpreis, red. Grzywiński, dr. Komornicki kustosz Muzeum Czartoryskich, dr. Kopera dyrektor Muzeum Narodowego, radca Ostrowski Witold.

Pierwsi założyciele Muzeum.

P. Ostrowski odczytał listę zgłoszonych ofiar, które w całości dały przeszło dwa miliony marek. Nazwiska pierwszych ofiarodawców są następujące:

Jako członkowie-założyciele dożywotni (wpis minimalny 100.000 mkp.): Z. hr. Tarnowski 300.000 mkp., Dom handlowy Fr. Wojas, Kraków, 150.000 mkp.

Po 100.000 mkp.: Dr. R. Beres, p. Burtan St., prez. m. J. K. Federowicz, p. G. Poleński, dyr. R. Rosiński.

Bank Zw. Spółek zarobkowych w Krakowie 30.000 mkp., jako pierwsza rata wpisowego. Polska Spółka akc. „Pharma“ 10.000 mkp., jako pierwszą ratę wpisu.

Jako członkowie założyciele rzeczywiści (wpis minimalny 10.000 mkp.): Dr. Z. i Jadwiga Ehrenpreisowie 50.000 mkp.

Po 10.000 mkp.: p. St. Drobner, pp. Drobnerowie, pp. Edwardowie Ferberowie, inż. T. Gliński, p. F. Jasieński, Korpus oficerski 20 pułku piech., pp. M. Langowie, prof. W. Łepkowski, prez. Akad. Umiej. dr. K. Morawski, dr. M. Morelowski, rektor Uniw. Jag. dr. J. Nowak, p. M. Sobolewska, p. W. Sobolewski, prof. Stachiewicz, prof. T. Stryjeński, dyr. dr. Dwernicki, p. K. Wołkowski, X. Y. (bezimienny).

Nadto p. Loewenfeld, właściciel Chrzanowa, zdeklarował swój wpis na członka założyciela w wysokości 10 proc. ogólnej sumy wpływającej z wpisów, do wysokości jednego miliona Mk. jako swego wpisowego.

Skarbnikiem komitetu jest Miejski Zakład kred. w Krakowie (pałac Spiski), dyr. Dr T. Dwernicki.

Wpisy na członków założycieli Muzeum Narodowego w Krakowie przyjmuje skarbnik Komitetu, kancelarya Muz. Narod., Sekr. prez. w Magistracie i administracye pism w Krakowie.

Ponieważ nazwiska członków założycieli będą utrwalone na ścianach pawilonów muzealnych, osoby nadsyłające wpisowe przekazami, zechcą dla ułatwienia ewidencyi, podać wyraźnie swój zawód i miejscowość pobytu.

Przesilenie rządowe istnieje dalej.

Min. Steczkowski pozostaje. — Pp. Sobolewski i Stoiński mianowani ministrami. — Nar. Zjednoczenie Lud. na rozdrożu.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś we wtorek upływa termin, który Nar. Zjedn. Lud. wyznaczyło premierowi Witosowi do przeobrażenia rządu i oparcia go o szerszą podstawę. O ile można wnioskować z nastroju w kołach politycznych, odpowiedź taka będzie negatywna. Do chwili, kiedy nasz korespondent telefonuje — godz. 9 wieczór — pos. Dubanowicz odpowiedzi tej nie otrzymał, jakkolwiek miał ją otrzymać w ciągu poniedziałkowego wieczoru. P. Witos oparty o zaufanie lewicy, socyalistów z ludowcami, którzy z zapałem opowiadali się za rządem czysto lewicowym, cieszącym się także zaufaniem konserwatystów z Klubu Pracy Konstytucyjnej i Związku Mieszczańskiego jest zdania, że przesilenia niema żadnego i bynajmniej nie zamierza wyciągnąć żadnego wniosku z uchwał poszczególnych stronnictw.

Ażeby gabinet skompletować i postawić przed fait accompli, przedstawił premier Witos p. Naczelnikowi Państwa w niedzielę do podpisania nominacyę p. Br. Sobolewskiego na ministra sprawiedliwości w miejsce p. Nowodworskiego. P. Sobolewski piastował już raz tę samą tekę w gabinecie p. Paderewskiego. Jak się dowiaduję ze sfer miarodajnych, p. Naczelnik Państwa nominacyę p. Sobolewskiego podpisał w niedzielę po południu, ale nie została ona ogłoszona w poniedziałkowym „Monitorze Polskim“

Przedstawiciel z kół konserwatywnych, zbliżonych do p. Witosa, poinformował naszego korespondenta, iż jednocześnie z nominacyą p. Sobolewskiego ma być ogłoszona nominacya p. Stoińskiego na kierownika min. aprowizacyi. Nominacya ta miałaby być rezultatem jakichś rzekomych układów i kompromisów z N. Z. L.

Z obowiązku dziennikarskiego przypominamy, iż w N. Z. L. oddawna datują się dwa prądy: prąd reprezentowany przez „Rzeczpospolitą“ i prąd reprezentowany przez p. Skulskiego, który grawituje za kompromisem z ludowcami. Znamienne uchwały piątkowe Nar. Zjedn. Lud. zostały uchwalone głosami zwolenników grupy „Rzeczypospolitej“ przy absencyi zwolenników p. Skulskiego. W ciągu niedzieli zwolennicy Skulskiego odbyli oddzielną konferencyę nieoficyalną, na której omawiano sytuacyę polityczną. Jak się ułoży stosunek już we wtorek zarówno w rządzie, jak w N. Z. L. dopiero przyszłość okaże.

Dla ścisłości dodajemy, że sprawa dymisyi min. Steczkowskiego zostanie prawdopodobnie uregulowana, albowiem premier Witos wskutek zabiegów Klubu Pracy Konstytucyjnej zgodził się przyjąć warunki przedstawione przez min. Steczkowskiego. W ten sposób w obecnej fazie przesilenia min. Steczkowski będzie w rządzie wzmocniony.

Reasumując sytuacyę, należy stwierdzić, że gdyby nawet we wtorek przed Sejmem pojawił się gabinet Witosa w komplecie, to to nie oznaczałoby bynajmniej rozwiązania przesilenia, owszem przesilenie przybrało znacznie ostrzejsze formy i rozpoczęła się ostra walka parlamentarna. Należy jeszcze dodać, że ostatnie pociągnięcia p. premiera Witosa odbyły się bez porozumienia z p. Marsz. Sejmu, a koła lewicowe utrzymują, że obecne rekonstrukcye gabinetowe mogą się odbywać zupełnie bez ingerencyi Sejmu, albowiem w myśl ustaw urzejściowych odpada warunek, ażeby rząd był mianowany w porozumieniu z Sejmem.

Polscy delegaci w Genewie.

Genewa. (E. Ex.) Przybyli tu członkowie specyalnej delegacyi polskiej: Askenazy, Olszowski i Perłowski; oczekiwane jest przybycie kontr-admirała Swierkowskiego. Dn. 18 b. m. rozpoczęło się plenarne posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem rozstrzygano sprawę Gdańska, mianowicie kwestyę mandatu obrony wojskowej.

Konferencya paryska.

Narady Curzona i Brianda w sprawie G. Śląska.

ANGLIA PRZECIWNA PODZIAŁOWI OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO.

Paryż. P. A. T. Havas. **Curzon i Briand odbyli 18 b. m. naradę w sprawie G. Śląska**, poczem zawiadomili ambasadora włoskiego o treści dokonanej wymiany poglądów. Na propozycyę Brianda zadecydowano, że **przesłane będą do Opola** w drodze telegraficznej **instrukcye, zalecające wysokiej komisyi międzysojuszniczej w Opolu, aby starała się wypracować jedną wspólną propozycyę**, zapytując równocześnie komisyę, ile czasu na to potrzeba i o ile ustalenie takiej wspólnej propozycyi jest możliwe. Oprócz tego będzie zaproponowane komisyi międzysojuszniczej przydzielenie rzeczoznawców technicznych, którzy udadzą się an miejsce. O ileby tego rodzaju procedura nie odniosła pomyślnych rezultatów, w takim razie wypracowanie sprawozdania zostałoby powierzone komisyi rzeczoznawców z siedzibą w Paryżu lub Londynie, z zastrzeżeniem, że ostateczna decyzya należałaby w każdym razie do Rady Najwyższej. Wreszcie zadecydowano, że ustateczne instrukcye, udzielone przez komisyę w Opolu Niemcom i Polakom, będą badać w drodze wspólnej akcyi przedstawiciele Francyi, Anglii i Włoch w Berlinie i Warszawie. Co się tyczy politycznego problemu, to ten zaledwie zlekka został dotknięty przez konferujących ministrów. Punkty widzenia obu rządów są jednak jeszcze odrębne. **Anglia przeciwną jest wciąż jeszcze podziałowi okręgu przemysłowego, jest raczej skłonną przyznać Polsce prawo własności okręgu przemysłowego, pozostawiając Niemcom jego eksploatacyę.** Uregulowanie tego problematu będzie przedmiotem dyskusyi na najbliższem posiedzeniu Rady Najwyższej, mającem się odbyć w Boulogne w połowie lipca. Będzie też poddana dyskusyi sprawa zawieszenia sankcyi karnych przeciwko Niemcom.

Bytom. P. A. T. Wiadomości o konferencyi lorda Curzona z Briandem w Paryżu wywołały na G. Śląsku bardzo silne zainteresowanie. Panuje tu przekonanie oparte na wiadomościach z Opola, że na konferencyi tej ustalone będą linie wytyczne w sprawie ostatecznego załatwienia sprawy górnośląskiej.

LLOYD GEORGE W DRODZE.

Wiedeń. P. A. T. „Daily Express“ donosi, że Lloyd George udaje się wkrótce do Paryża na narady w kwestyi wschodniej i G. Śląska. Ma on przybyć ze znawcami obu wymienionych kwestyi.

Uregulowanie kwestyi wschodniej.

Paryż. P. A. T. (Ag. Havasa). Na wczorajszem (19 b. m.) porannem posiedzeniu lord Curzon przedstawił Briandowi i ambasadorowi włoskiemu Bonin Longare projekt instrukcyi dla koalicyjnych ministrów pełnomocnych w Atenach, polecającej im zwrócenie się do rządu greckiego z żądaniem, aby pozostawił mocarstwom ententy uregulowanie kwestyi wschodniej. Jeżeli rząd grecki zaakceptuje tę propozycyę, w takim razie zostaną mu następnie zakomunikowane bliższe szczegóły co do tego, w jaki sposób mocarstwa zamierzają swój projekt urzeczywistnić. Bonin Longare przesłał hr. Sforzy w drodze telegraficznej tekst projektowanej instrukcyi. Z chwilą otrzymania od hr. Sforzy zgody na projekt, rządy sprzymierzone niezwłocznie przystąpią do jego wykonania. Projektowana umowa przewiduje dla Turcyi stan terytoryalny i polityczny całkiem możliwy do przyjęcia. W razie nieudania się próby pośrednictwa każde z mocarstw zachowa na przyszłość zupełną swobodę działania. W. Brytania będzie mogła dostarczyć Grecyi materyału wojennego, a również blokować wybrzeża tureckie celem przeszkodzenia przybyciu armii bolszewickich, a Francya ze swej strony będzie mogła działać w myśl interesów francuskich. Wrażenie z toku obrad paryskich jest w dalszym ciągu korzystne.

PRÓBY LIKWIDACYI AWANTURY GRECKIEJ.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Petit Journal“ donosi: Głównem dążeniem lorda Curzona jest **przedstawić Grecyi odpowiedzialność za niebezpieczeństwo.** Po konferencyi londyńskiej Grecy unicestwili plan państw koalicyjnych w sprawie pokojowego rozwiązania. Grecy podjęli ofenzywę, która doprowadziła do katastrofy w Eski Scheir. Teraz ponownie planują podjęcie kroków nieprzyjacielskich. W ostatniej chwili czynią rządy koalicyjne jeszcze raz próby pośrednictwa. Grecy są zatem panami swego losu, powinni się zastanowić, zanim odmówią państwom koalicyjnym, co pociągnęłoby za sobą złe skutki.

INTERWENCYA ALIANTÓW W ATENACH.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. W najbliższych godzinach wysłane zostaną depesze ze strony rządów mocarstw sprzymierzonych do ich ministrów pełnomocnych w Atenach, z poleceniem zaofiarowania Grecyi pośrednictwa mocarstw. W miarodajnych kołach, zarówno angielskich, jak francuskich i włoskich, panuje wrażenie bardzo korzystne co do sytuacyi i jest wysoce prawdopodobne, że Grecya i Turcya przyjmą pośrednictwo mocarstw.

P. Grabski stwierdza poprawę sytuacyi.

Warszawa. (Telef wł.). Wrócił z Paryża pos. St. Grabski. W rozmowie z korespondentem naszego dziennika **wyraził wielkie zadowolenie ze swej bytności w Paryżu i nadzieję, że sprawa śląska zostanie uregulowana znacznie lepiej**, aniżeli brzmiały uprzednie propozycye. **O tem, ażeby Polsce miały przypaść jedynie dwa powiaty, mowy w tej chwili niema.** W ostatnich dniach sytuacya poprawiła się na **naszą korzyść.**

100 milion. defraudacya wojskowa.

Warszawa. (Telef. wł.). Sensacyą dnia jest wykrycie **olbrzymiej defraudacyi wojskowej w głównym wojskowym Zakładzie gospodarczym na Pradze.** Aresztowano w tej sprawie **por. Wereszczyńskiego, który miał zdefraudować około 100 milionów marek. Por. Wereszczyński był aresztowany, ale przy pomocy swoich wspólników, z których jeden był przebrany w mundur wysokiego oficera zdołał zbiedz z aresztów komendantury przy placu Saskim.**

Red.: Oto jest ilustracya dla ostatnich zarzutów, jakie przed dwoma tygodniami stawiano w Sejmie z powodu braku kontroli wstępnej w naszej wojskowości. Gen. Sosnkowski bardzo się oburzał wówczas na te głosy krytyki, zwłaszcza na mowę posła Świdy. I oto ma teraz rezultat swej bezkontrolnej gospodarki. Rzecz znamienna, że równocześnie gen. Wroczyński został przeniesiony w stan spoczynku. Gen. Wroczyński otrzymał w swoim czasie dymisyę od Naczelnego Wodza za to, że próbował przeprowadzić ścisłą kontrolę nad departamentem prasowym Nacz. Dowództwa, pozostającym pod kierownictwem chwalcy Belwederu, kap. Kaden- Bandrowskiego. Im mniej kontroli, tem więcej defraudacyi. Po ostatniej aferze Banku kupiectwa polskiego, w której Min. spraw wojskowych straciło kilkadziesiąt milionów, wychodzi na jaw tak wielka defraudacya, że chyba otworzy ona oczy Ministerstwu na wady organizacyi wojskowej i skłoni Sejm do energicznej interwencyi.

Jest niesłychanem, że porucznik, a więc młody oficer był w możności zdefraudować tak wielką sumę. Sprawa wymaga wyjaśnienia.

Niemcy postanowili cofnąć się.

Warszawa. (Telef. wł.). Główny dowódca armii sojusz. Henniker odbył w sobotę naradę z Hoeferem co do **odwrotu wojsk samoobrony niemieckiej.** Komitet dwunastu opracował nowe propozycye w sprawie odwrotu i wręczył je Hennikerowi, celem zakomunikowania ich komisyi międzyalianckiej. Komitet dwunastu zdecydował się zażądać cofnięcia wojsk. Oficyalne rokowania z komisyą miały się rozpocząć w poniedziałek.

Hersea. P. A. T. Radio. Z G. Śląska donoszą o dalszych częściowych postępach wojsk angielskich. „Morning Post“ pisze, że w półn. części obszaru objętego powstaniem i w południowej części pow. raciborskiego, znajdują się Anglicy, którzy zajęli również kilka miejscowości w centrum obwodu przemysłowego, a obecnie znajdują się w Katowicach. Wobec przyjęcia przez niemieckie organizacye ochotnicze żądań komisyi międzysojuszniczej i ewakuacyi góry św. Anny, **gen. Hennecker na razie zaprzestał dalszej pacyfikacyi obwodu przemysłowego.**

Nowy zamach Karola Habsburga?

Warszawa. (Telef. wł.). W Budapeszcie rozeszły się pogłoski o mającym nastąpić w najbliższych dniach przyjeździe eks-cesarza Karola. W niedzielę w wielu dzielnicach w Budapeszcie rozlepiono proklamacye, nawołujące do „owacyjnego spotkania króla węgierskiego Karola“. W Pradze otrzymano w niedzielę prywatne wiadomości, jakoby eks-cesarz Karol wyjechał z Lucerny.

Z dnia politycznego.

Zjazdy i samochwalstwo narod.-demokratyczne. W ubiegłą niedzielę obradowała w Poznaniu Rada Naczelna Związku Lud.-Narodowego, a na 3 i 4 lipca zwołany jest zjazd wszechpolski tegoż Związku do Częstochowy. Celem narad jest „ułożenie planu ratowania Rzpltej z bagna, w które wepchnęły ją lewe rządy“, co rozumieć należy jako przygotowanie najbliższej kampanii wyborczej. Związek Lud.-Nar. ogłasza z racyi obu zjazdów odezwę, w której czytamy, że „praca nar.-demokracyi pozyskała (przed wojną) w Galicyi całą niemal młodzież, miasta i znaczną część ludu“... A dalej: że dzięki tej pracy „naród w wojnie światowej zajął naogół stanowisko rozumne, przeciwniemieckie“. Wreszcie frazes, że „obóz nasz doprowadził Polskę do wyzwolenia“...

Skromność nie należała nigdy do cnót nar.-demokracyi. I w tym wypadku, by uzyskać prawdziwy obraz, trzeba z odezwy Związku L. N. usunąć gruby pokost śmiesznego samochwalstwa. Mamy dziś w Polsce dwa obozy, z których każdy przypisuje sobie wyłącznie zasługę wyzwolenia Polski. Tylko, że naród nie myśli uznać monopolu zasługi ani na lewicy, ani na prawicy i zupełnie odrzuca próby fałszowania historyi dla użytku partyi i jej szans wyborczych.

Alarmy we wschodniej Małopolsce.

Prasa lwowska występuje przeciwko rozpowszechnianym w ostatnich dniach fałszywym pogłoskom i alarmom o bliskiej wojnie z sowietami, o powstaniu ukraińskiem we wschodniej Małopolsce i o jakichś tajemniczych ruchach brygad ukraińskich na Rusi węgierskiej. Wszystkie te niepokojące pogłoski wszczynają Ukraińcy celem szerzenia paniki i dezorganizacyi wśród Polaków, oraz celem mącenia umysłów chłopom ruskim.

Sowiety przeciw Petruszewiczowi.

Kijowska „Krasnaja Znamia“ w artykule p. t. „Oswobodzenie ukraińskiej Galicyi a my“, występuje stanowczo przeciw próbom rozstrzygnięcia kwestyi ukraińskiej we wschodniej Małopolsce w myśl projektów Petruszewicza. Bolszewicki dziennik obawia się, by wschodnia Galicya jako państwo niezależne nie stało się bazą dla ruchów powstańczych na Ukrainie, a przypomina połączenie się wojsk Petruszewicza z Petlurą w 1919 r., kończy swe wywody temi słowy: „To też na przyszłość nie można dopuścić do tego rodzaju zamachu (tj. danie pomocy Petlurze w 1919 r.) ze strony naszych sąsiadów“.

Trudności Anglików w Palestynie.

Angielski minister kolonii, Winston Churchill, wygłosił w Izbie gmin wielką mowę, w której przedstawił politykę wschodnią obecnego gabinetu. W mowie tej stwierdził on między innemi, że obecnie zamieszkuje Palestynę: 500.000 Arabów mahometan, 65.000 chrześcijan narodowości arabskiej i 65.000 żydów. Następnie zaś podniósł wielkie trudności, jakie przedstawia administracya tego kraju dla Anglii, która przyrzekła żydom stworzenie „ogniska narodowego“ w Palestynie, ale nie może usunąć zeń pół miliona Arabów. Dla opieki nad żydami utrzymuje rząd angielski 5.000 żołnierzy w Palestynie. Liczba ta jednak wkrótce będzie zwiększona, gdyż ludność arabska jest niesłychanie wzburzona skutkiem imigracyi 7000 żydów, którzy ostatnimi czasy przybyli do Palestyny na skutek agitacyi syonistów, zapowiadających, że uczynią z niej kraj czysto żydowski.

Nowy minister spraw zagranicznych.

Powołanie w Warszawie na ministra spraw zagranicznych posła polskiego w Rzymie p. Skirmunta wywołało w zagranicznej opinii publicznej szczere zainteresowanie.

Sprawę G. Śląska i projekt hr. Sforzy łączą ściśle z nazwiskiem p. Skirmunta.

Niemiecki organ czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Prager Presse“ w jednym z artykułów stwierdza, że niektóre dane przemawiają za tem, iż mianowanie p. Skirmunta ministrem spraw zagranicznych nie było podyktowane jedynie koniecznością wyjścia z przykrej sytuacyi, było ono bowiem poniekąd celowe. Kto — zdaniem tego dziennika — obserwował zachowanie się hr. Sforzy w górnośląskich pertraktacyach, ten mógł zauważyć przechylenie się jego opinii na stronę polską, co z pewnością nie odbyło się bez czynnego współudziału ówczesnego posła polskiego w Rzymie. Projekt i wystąpienie hr. Sforzy w sprawie górnośląskiej tworzą — jak stwierdza „Prager Presse“ — bardzo ważne etapy w pertraktacyach francusko-angielskich. A znajomość włoskiej polityki zagranicznej będzie mu nadzwyczaj pomocną w rozstrzyganiu najważniejszych spraw.

Zapatrywania organu praskiego Ministerstwa powtórzyła prasa niemiecka z pewnym niepokojem.

* * *

Jak sobie wyobraża p. Skirmunt najbliższe zadania polskiej polityki zagranicznej, świadczą jego wyjaśnienia, jakie udzielił korespondentowi „N. Freie Presse“ w przejeździe przez Wiedeń:

„Nominacya moja na ministra spraw zagranicznych nastąpiła w takich warunkach, że było fizyczną niemożliwością otrzymać wskazówki od Naczelnika Państwa, lub też porozumieć się z prezydentem ministrów Witosem, albo ze stronnictwami sejmowemi. Wobec tego nie uważam się jeszcze za czynnego ministra, lecz za takiego, który dopiero ma swój urząd objąć. Uwagi moje na temat polityki zagranicznej mogą mieć zatem obecnie tylko wartość projektu, którego wykonanie zależeć będzie niewątpliwie od mojej woli, ale także i od szeregu czynników, których siły będę mógł dopiero na miejscu w Warszawie ocenić. Mając się tedy wypowiedzieć o polityce zagranicznej polskiej, mogę uczynić to w ramach programu ułożonego przezemnie, lecz mającego być dopiero zaakceptowanym przez czynniki polityczne w Warszawie. Jest niezbitym aksiomatem polityki polskiej zagranicznej, że opiera się ona na traktacie pokojowym. Cała moja działalność będzie tedy zmierzała do zabezpieczenia przeprowadzania warunków pokojowych. Wierzę niezłomnie, że ta działalność znajdzie zgodne poparcie w sprzymierzeńczym stosunku Polski do Francyi, tej Francyi, która nam użyczyła pomocy w chwili, kiedy szło o nasz los. Nie znaczy to, by Polska nie doceniała sympatyi innych państw sprzymierzonych. Wracam z Rzymu, gdzie byłem jako poseł polski czynnym przez dwa lata. W ciągu tego czasu było mojem usilnem życzeniem ukształtować stosunek do Włoch możliwie sprzymierzeńczo. Spodziewam się, że uda mi się tak kierunkiem polskiej polityki zagranicznej, przezemnie już zapoczątkowanym, pokierować, aby węzły trwałe z rycerskim narodem włoskim można było silniej zacieśnić. Opierając się tedy o wypróbowany stosunek do państw koalicyjnych, udaję się do Warszawy, aby doprowadzić do pomyślnego rozwiązania zagadnienia międzynarodowe, dotyczące Polski. Oczywiście świadom jestem trudności. Wierzę jednak, że polityka polska będzie się poruszała po takiej linii, że wszędzie zapanuje przekonanie, iż Polska szczerze dąży do tego, by stać się czynnikiem pokoju i równowagi. Polska będzie się starała pozyskać dla siebie przy wspólnych interesach gospodarczych grupy państw, które graniczą do morza Czarnego i do Bałtyku. Stworzenie paralelizmu interesów między Polską a narodem czeskim, pokrewnym rasą i kulturą, jasne stanowisko wobec tak zwanej małej ententy i wobec państw naddunajskich, to główny cel staraniem dyplomacyi polskiej. Wierzę, że nie wyczerpuje to jednak mego programu politycznego. Świadom jestem tego, że Warszawa leży na linii Moskwa—Berlin i jest żywotnym interesem Polski sprowadzić na prostą drogę stosunki do tych dwóch wielkich sąsiadów. Odnośnie do Moskwy stworzył pokój ryski podstawę stosunku pokojowego, co tem łatwiej nastąpi, ponieważ Polska nigdy narodu rosyjskiego, jako takiego nie zwalczała, ani zwalczać nie chciała, atoli także w stosunku z naszym sąsiadem zachodnim pragnę w ramach traktatu pokojowego pozyskać możność stworzenia stosunku [illegible] i konieczność zainaugurowania nie polityki uczucia, lecz polityki interesu. Mam przekonanie, że w przesileniu Górnego Śląska punkt kulminacyjny został przekroczony i że i ta sprawa znajduje się na drodze pomyślnego rozwiązania, wobec tego wkrótce prawdopodobnie stosunki polsko-niemieckie wejdą na drogę normalnego sąsiedzkiego stosunku“.

Minister Skirmunt zakończył swoje wywody słowami: „Jadę do Warszawy przejęty myślą, że od polityki pokoju zależy nietylko dobro Polski, ale także i dobro Europy. Będę uważał moje zadanie życiowo za spełnione, jeżeli idee te się spełnią. Z mojej strony nie braknie dobrej woli do stworzenia atmosfery pokojowej“.

Biskup-sufragan w Tarnowie.

Jak się dowiadujemy, proboszcz w Suchej ks. dr. **Edward Komar** mianowany został przez Stolicę Apostolską biskupem sufraganem w Tarnowie. Będzie to pierwszy biskup „auxiliarius w dyecezyi tarnowskiej, istniejącej od 100 lat. Mianowanie to jest przejawem istniejącej obecnie w kościele tendencyi, by każdy biskup „ordinarius“ miał do pomocy w zarządzie dyecezyi sufragana. Nowy ks. biskup-nominat urodził się w r. 1872 w Koprzywnicy (Sandomierskie), po ukończeniu studyów teologicznych w Krakowie i Rzymie, gdzie uzyskał doktorat teologii i prawa kanonicznego, został wyświęcony w r. 1896 i pełnił obowiązki wikaryusza w Morawicy pod Krakowem, skąd w r. 1901 powołany został przez ks. kardynała Puzynę na odpowiedzialne stanowisko spirytualnego w nowootwartem seminaryum dyecezyalnem pod Wawelem. Obowiązki ojca duchownego tj. wychowawcy młodego kleru pełnił do r. 1914, poczem objął probostwo w Osielcu, w r. 1918 zaś został powołany na proboszcza w Suchej, gdzie obecnie piastuje także godność dziekana. Głębokie wykształcenie teologiczne oraz świątobliwość życia ks. dra Komara skłoniły ks. kard. Puzynę, że wybrał go na swego długoletniego spowiednika.

Sprawy kulturalne Krakowa.

Cenne dzieła sztuki dla Krakowa.

Znany zbieracz dzieł sztuki p. Erazm Barącz, st. radca górniczy w Wieliczce, jak się dowiadujemy, ofiarował gminie m. Krakowa swoje bardzo cenne zbiory. Na kollekcyę p. Barącza składają się między innymi wartościowe i rzadkie dzieła z zakresu grafiki, piękne meble stylowe, dywany wschodnie, makaty, stare cenne obrazy, pasy, broń starożytna oraz bogata biblioteka.

Hojny ofiarodawca jako warunek kładzie jednak, by gmina m. Krakowa zapewniła jego zbiorom należytą opiekę, umieszczając je w odpowiedniem miejscu.

Na pomieszczenie zbiorów przeznaczony jest — jak słychać — budynek u zbiegu ulic Karmelickiej i Siemieradzkiego.

Po odpowiednich adaptacyach budynku, zbiory będą w nim umieszczone już z początkiem listopada b. r. i w tym czasie będą dostępne dla publiczności. Pan Barącz zastrzegł sobie w tym samym budynku skromne mieszkanie. Jest to jedyne zastrzeżenie, jakie ofiarodawca poczynił co do swojej osoby, oddając cenne zbiory gminie m. Krakowa.

Czyżby licytacya wozu Drzymały?

Cenna pamiątka bohaterstwa polskiego w Poznańskiem z czasów pruskich — wóz Drzymały został przeniesiony z Rondla na Wawel, gdzie go umieszczono chwilowo na dziedzińcu wawelskim obok budynku poszpitalnego. Pozostawiony na otwartem miejscu, bez opieki, historyczny ten wóz symbolizujący całą przeszłą martyrologię ludu polskiego w Poznańskiem, niszczeje, a nadto staje się łupem chciwości gawiedzi, która wykrada poszczególne części wozu.

Wobec tego Dyrekcya Muzeum Narodowego zwróciła się do Muzeum poznańskiego z propozycyą zakupienia tego wozu. Ponieważ Muzeum poznańskie odmówiło przyjęcia z powodu braku miejsca, odniosła się Dyrekcya Muzeum krakowskiego do Urzędu osadniczego w Poznaniu. Gdyby Urząd osadniczy również nie reflektował na zakupno wozu, to jak się dowiadujemy, będzie sprzedany przez licytacyę. Gdyby doszło do tej ostateczności, to fundusz uzyskany ze sprzedaży, zostałby przeznaczony na nabycie dla Muzeum Narodowego dzieła, które będzie zapisane jako dar anonimowego ofiarodawcy wozu Drzymały.

Smutne zaprawdę przechodzi koleje pamiątkowy wóz Drzymały.

KRONIKA.

BRAMA WAWELSKA.

której przebudowa odbywa się w pełnem tempie, budzi powszechne zainteresowanie. W miejsce dotychczasowej, wybudowanej przez Austryaków, buduje p. Szyszko-Bohusz bramę nową, prawdziwie stylową i pełną charakteru. Po obu stronach wejścia rosną wielkie skrzydła nowej bramy, ozdobione ogromnemi tarczami, kutemi w kamieniu, wyobrażającemi herby województw. Tarcz takich będzie dziewięć. Środek bramy ma otrzymać kształt arkady, zamykanej żelazną kratą, również dostosowaną do średniowiecznego charakteru całości. Jak widać z zapoczątkowanej pracy, będzie to nowy piękny fragment, ozdabiający Wawel.

CEGIEŁKI WAWELSKIE

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 314-tą szpital wojskowy w Bielsku; 315-tą gimnazyum Związku zawod. nauczycielstwa polskich szkół średnich w Warszawie; 316-tą III dywizyon żandarmeryi polowej, Grodno; 317-tą wychowankowie wyższej szkoły handlowej Kronenberga w Warszawie; 318-tą profesorowie wyższej szkoły handlowej Kronenberga w Warszawie, 319-tą Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń; 320-tą oficerowie i szeregowi parku wojsk kolejowych Nr. 1, Bonarka; 321-szą Józef i Joanna Padewscy ze Lwowa; 322-gą oficerowie korpusu sędziowskiego okr. gen. Kraków; 323-cią kamieniołomy miast galicyjskich; 324, 325, 326 i 327 Polskie Towarzystwo handlowe S. A., Kraków, 328-mą Dr Tadeusz Bednarski, Kraków; 329-tą Spółka akc. „Tłocznia“ w Warszawie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 21 czerwca.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA NA BŁONIACH. W ubiegłą niedzielę dokonał na Błoniach krakowskich gen. broni Szeptycki dekoracyi oficerów i żołnierzy VI dywizyi krzyżami „Virtuti Militari“. Wspaniałą uroczystość poprzedziła Msza św. polowa, jaką przed pięknie przystrojonym w zieleń ołtarzem odprawił ks. kapelan wojskowy, ks. Tartyła. Po nabożeństwie przemówił do zebranych w gorących słowach prez. m. Federowicz, wyrażając niestrudzonym bojownikom o wolność i całość Ojczyzny, podziękę i cześć. Po przemowie, gen. Szeptycki z generałami Osińskim i Kostockim, zbliżył się do ustawionych w szeregu kilku oficerów i żołnierzy i przypiął im zaszczytne odznaki nieustraszonego męstwa i dzielności.

W uroczystości, prócz wszystkich oddziałów załogi krakowskiej, oraz licznego korpusu oficerskiego, wzięli udział: starosta Kowalikowski, prezydyum miasta, szef wojsk. misyi franc. w Krakowie gen. Tronyo z oficerami francuskimi, przedstawiciele wszelkich władz i publiczności.

Po skończonej dekoracyi odbyła się defilada wojsk przed generalicyą.

ZEBRANIE STRONNICTWA CHRZEŚC. DEMOKRATYCZNEGO. Zapowiedziany na dzisiaj odczyt p. red. Matyasika na temat „Ochrona mniejszości narodowych w traktacie wersalskim a kwestya żydowska w Polsce“, został odłożony do przyszłego wtorku, t. j. do 28 b. m. Odczyt odbędzie się o g. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11, I p.

Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

ZJAZD PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH wszystkich dykasteryi z zachodniej Małopolski i Śląska, zwołany przez Związek zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego, odbył się w sali Rady miejskiej w Krakowie w niedzielę 19 b. m., przy udziale około 100 reprezentantów.

Zebranie zagaił wiceprezes Dr Krajewski, witając zebranych, a zwłaszcza delegatów ze Śląska i z Warszawy i wyrażając cześć i nadzieję lepszej doli dla bojowników G. Śląska, czemu zebrani gorąco przyklasnęli.

Pierwszym referentem był dyrektor Górka, który przedstawił starania Związku zrzeszeń pracowników publicznych o usunięcie z odnośnego projektu przepisów, krzywdzących pracowników państwowych, a wcielenie doń postępowych postanowień. Mowca zakończył wnioskiem, że zebrani domagają się rychłego uchwalenia i wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej, jednak z zastrzeżeniem, że zgłoszone do niej przez pracowników publicznych poprawki zostaną uwzględnione. Radca Dr Rożański omówił projekt ustawy emerytalnej, wykazując dosadnie ujemne jej strony, które Związek w dwukrotnych memoryałach starał się zmienić na korzyść pracowników państwowych, a zwłaszcza drakońskiego przepisu, aby uzyskać pełną emeryturę według wymiaru tej ustawy, chociażby poprzednio wysłużył 35 lat. W rezolucyi domaga się, aby w ustawie tej uwzględniono przedłożone przez Związek poprawki i spiesznie ją uchwalono i w życie wprowadzono, a zanim to nastąpi, aby rząd wydatnie i bezzwłocznie poprawił byt emerytów, oraz wdów i sierót po pracownikach państwowych, którzy cierpią niesłychaną nędzę. P. Prus domagał się wolnego handlu i podwójnego policzenia do emerytury służby, odbytej w czasie wojny. Po przemowach kilku jeszcze referentów, Dr Krajewski wygłosił referat w sprawach organizacyjnych, a wykazawszy dobitnie korzyści takiej organizacyi, wezwał wszystkich pracowników publicznych do solidarnego i karnego skupienia się około wojewódzkiego Związku zrzeszeń pracowników publicznych w Krakowie i do tworzenia Kół powiatowych. Zebrani dali Związkowi polecenie, by w porozumieniu się z warszawskiem Stowarzyszeniem urzędników, opracował statut, obejmujący organizacyę wszystkich pracowników publicznych całej Rzeczypospolitej. Wkońcu wezwano Związek, aby wszystkie rezolucye zebrał w odpowiedni memoryał i władzom centralnym bezzwłocznie przedłożył.

PRZYJAZD POLSKIEGO KONSULA Z MARSYLII DO KRAKOWA. W najbliższych dniach przyjeżdża do naszego miasta polski generalny konsul w Marsylii, Dr Niedusiński. Konsul przyjeżdża celem udzielenia informacyi tutejszym sferom handlowym co do stosunków handlowych w Południowej Francyi, w koloniach francuskich i w Marsylii. Dr Niedusiński będzie urzędował w gmachu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

NOWA TARYFA ZA PRĄD ELEKTRYCZNY. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono przesłać regulamin służbowy, oraz statut zaopatrzenia na starość robotników gazowni i elektrowni komitetowi, celem poczynienia zmian. Wskutek znacznej podwyżki cen węgla, ustanowiono następującą taryfę za prąd: dla lokali 45 Mk. za 1 kwg., dla mieszkań i klatek schodowych prywatnych 30 Mk. za 1 kwg., dla motorów 26 Mk. za 1 kwg. Taryfa powyższa obowiązywać będzie od odczytów za czerwiec, t. zn., że rachunki za lipiec wystawione będą już po podwyższonej cenie. Równocześnie podniesiono czynsze elektromierzy, taksy za zawieszenie elektromierzy, należytość za powtórne połączenie o 100 procent.

KILKADZIESIĄT WAGONÓW TYTONIU DLA FABRYKI CYGAR W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, dyrektor krakowskiej fabryki tytoniu, p. Fr. Zamarski, wyjechał do Gdańska w celu odbioru i sprowadzenia do Krakowa kilkudziesięciu wagonów różnych gatunków tytoniu, jaki monopol tytoniowy zakupił. W kierownictwie fabryki zastępuje p. Zamarskiego inspektor p. Filip.

KONCERT „ECHA“ NA WAWELU. W ubiegłą niedzielę urządziło krakowskie „Echo“ koncert na dziedzińcu arkadowym Wawelu. Świetnie zorganizowany i wyszkolony chór odśpiewał kilkanaście pieśni narodowych, które licznie zebrana publiczność nagrodziła rzęsistymi oklaskami.

TRAGICZNY WYPADEK OFICERA LOTNIKA. Wczoraj o godz. 5.30 po poł. spadł z aparatu włoskiego, szybując nad lotniskiem w Rakowicach, jeden z najlepszych pilotów polskich, ppor. Jan Wyrzykowski i poniósł śmierć na miejscu.

ZAWIEDZIONA KOCHANKA MORDUJE SWEGO NARZECZONEGO. Wczoraj w sądzie okr. karnym toczyła się rozprawa przeciwko 22-letniej Józefie Kaszowskiej, oskarżonej o zabicie swego narzeczonego, Jana Małysza. Zgodnie z aktem oskarżenia, Kaszowska zeznaje, że przyczyną jej czynu była zawiedziona miłość. Zawarła ona przed dwoma laty znajomość z Małyszem, który niebawem oświadczył się rodzicom o jej rękę, jakkolwiek wiedział o jej przeszłości. Z jej własnych ust Małysz dowiedział się bowiem, że jest ona matką dwojga nieślubnych dzieci. Mimo to przyrzekł, że się z nią ożeni. Powoli jednakowoż Małysz począł być dla narzeczonej coraz obojętniejszy, a na jej naleganie, by się z nią ożenił, odpowiadał odmownie, twierdząc, że ma zobowiązania wobec innej kobiety, która jest matką jego dziecka. W stanie silnego zdenerwowania postanowiła oskarżona rozmówić się wreszcie z Małyszem, a gdy ten, zaproszony na dzień 10 kwietnia b. r., do jej domu na Prądniku Czerwonym nie przyszedł, wyszła z domu z zamiarem odszukania go. Po pewnym czasie spotkała Małysza, rozmowa jednak z nim odebrała jej wszelką nadzieję ponownego nawiązania z nim stosunków. Gdy wracali ku domowi w Prądniku, Kaszowska ponownie próbowała przypomnieć Małyszowi jego przyrzeczenia. Gdy ten jednak stanowczo odmówił jej prośbom, wtedy poprosiła go o 100 marek, a korzystając ze sposobności, że Małysz chcąc wyjąć portfel, rozpiął palto, ugodziła go w pierś jego własnym scyzorykiem, który zabrała mu, wychodząc z domu. W chwilę potem Małysz zmarł wskutek przebicia prawej komory sercowej.

W czasie rozprawy świadkowie zeznali. ↗

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Eros i Psyche“ — powieść sceniczna w sześciu odsłonach Jerzego Żuławskiego.

Pisać o samej sztuce — zbytecznem. Nie dlatego, że o niej pisano ongiś wiele, za wiele. Ale dlatego, że bezsensowność tej sztuki jako zjawiska artystycznego nigdy jaskrawiej nie występowała jak dziś. Było jednak w Polsce pokolenie, które się tą kinematograficzną imprezą... zachwycało! Pokolenie przedwojenne. O niem więc pisać dziś warto. Zmienił się bowiem najwidoczniej sposób odczuwania i zmieniło kryteryum wartości.

Najcharakterystyczniejszą cechą całego dramacidła jest to, że jest ono nieszczere od „a“ do „z“. Fabuła sztucznie sfabrykowana dla uzasadnienia pseudo-filozoficznej koncepcyi, pełna fałszów historycznych, obyczajowych i psychologicznych. Wiersz wyprany ze szczerej, głębokiej poezyi, nadziany na zimno obrazowaniem o słońcach, tęsknotach, radości życia i t. p., ratujący swe walory banalnem rymowaniem. A sama koncepcya zmysłowego Erosa nie przerasta poziomu intelektualnego parobka, który ma być jego przeciwstawieniem.

Ujęcie chrystyanizmu „prawdziwego“ jako idei łączącej „piękno“ w sensie umysłowym z „wolnością“ formalną — najfałszywsze w świecie. Niezrozumienie średniowiecza. Banalne, absurdalne wprost wyzwalanie się „Psychizmu“ zapomocą środków ordynarnego mordu — sprzeczne z wszelką psychologią.

Jak mogło się tem zachwycać pokolenie przedwojenne? A jednak! Widocznie, że wszystkie te fałsze, nieszczerości, chaotyczne wyobrażenia o chrześcijaństwie, o duszy, o życiu samem — stanowiły jego charakter i istotę. Gdyby wojna nie uczyniła nic innego, jak tylko to, że nas uwolniła od podobnych niedorzeczności — uczyniłaby już bardzo wiele.

Wielkim postępem na dziś jest to, że czujemy pełną niedorzeczność tej sztuki w jej koncepcyi i przeprowadzeniu. Dziś doskonale wiemy, że chrześcijaństwo nie negowało nigdy miłości przyrody i słońca. Przeciwnie — w przeciwstawieniu do buddyzmu, hinduizmu i judaizmu ono ją potęgowało. Wiemy też z drugiej strony doskonale, że chrześcijaństwo nie było nigdy afirmacyą hedonizmu, lecz przeciwnie, głosiło kult cierpienia, wiary i miłości ponadzmysłowej.

Wiemy wreszcie, że średniowiecze, okrzyczane przez przeciwników chrześcijaństwa jako epoka ciemnoty, ignorancyi i upadku ducha — było jego najoryginalniejszem rozwinięciem w ujęciu nawskróś chrześcijańskiem.

Tych wszystkich rzeczy mógł „dekadent“ Żuławski nie czuć i nie wiedzieć i mogło nie czuć i nie wiedzieć współczesne mu pokolenie. Ale to doskonale czujemy i wiemy my, ludzie, którzy przeszli cierpienia rzeczy ostatecznych w okresie wielkiej wojny światowej.

A to wystarcza, aby zamknąć dalszą dyskusyę nad wartością ideową sztuki p. J. Żuławskiego.

O jej wartości artystycznej utarło się twierdzenie, że jest to typ dramatu impresyonistycznego o powtarzającym się stale nastroju i dyssonansie. Na scenie utrzymuje sztukę jedynie dekoracyjność jej odsłon i gra artystów.

Stanowi ona cenny przyczynek do studyowania kostyumologii w jej historycznym rozwoju, oraz do oceny całej rozległej skali talentu p. Solskiej. Solska, królewna arkadyjska, wędrowna śpiewaczka, zakonnica, włoska księżna udzielna, kochanka Błaksa i więziona Psyche — we wszystkich odmianach w ciągu jednej i tej samej sztuki roztoczyła przed widzami tak wspaniały obraz możliwości wcieleń artystycznych, że trudno dziś w Polsce znaleźć jej równą.

Na tej fali kreacyi dwie biegunowo przeciwne, a przez to do siebie psychicznie zbliżone role, posiadały siłę olśniewającej ekspresyi.

Solska-mniszka i Solska-bakchantka! Obie kreacye niezrównane.

W p. Guttnerze jako Blaksie poznaliśmy talent o tak wielkich możliwościach rozwoju, że powinnoby być rzeczą ambicyi teatru krakowskiego związać go na zawsze ze sceną naszego miasta. Niestety — jak dotąd — nie widzimy u sfer decydujących — tego zrozumienia.

W sześciu kreacyach — parobka, prefekta rzymskiego, opata, kortoza, bankiera i syońskiego króla świata — stwarzał zawsze typ o niezwykłej ekspresyi artystycznej i oryginalnej.

Z innych bardzo licznych ról zasługują na wyszczególnienie p. Orwid, Białkowski, Brandt, Nowacki, Szymański. Już samo wymienienie tylu nazwisk wystarcza, by stwierdzić fakt, że w teatrze J. Słowackiego żyje duch starej tradycyi, obdarzający natchnieniem młode pokolenie.

Trzeba mu tylko odpowiedniego kierownika. Czy jest nim p. Trzciński?

W sztuce Żuławskiego słyszeliśmy, niestety — tylko jego głos — jako błędnego rycerza, śpiewającego pieśń tęsknoty. Zdradził tę tajemnicę, trzema gwiazdkami na afiszu oznaczoną, jeden z krytyków, oklaskując serdecznie występ dyrektora. Lecz był to tylko jego głos za sceną... Niefortunnem również było powierzenie roli dziewczyny klasztornej osobie bez talentu, p. Hańskiej-Beresowej.

Zasługę efektu scenicznego — mimo śmiertelnie długiej fabuły — należy przypisać p. Sosnowskiemu, reżyserowi sztuki.

LUDWIK SKOCZYLAS.

oskarżona po dokonanej zbrodni usiłowała odebrać sobie życie.

Trybunał, uwzględniając, że Kaszowska działała w chwili afektu, że jest żywicielką starej matki, oraz matką 5-letniego dziecka i że do winy się przyznała, skazał ją na 14 miesięcy ciężkiego więzienia z ciemnicą co miesiąc.

MORDERSTWO. W nocy z niedzieli na poniedziałek na weselu w Bronowicach Wielkich zamordowany został gospodarz Jan Zwoliński. Morderstwa dopuścił się niejaki Wojciech Wojtaszek, uderzając Zwolińskiego bagnetem w piersi. Bliższe szczegóły o powodach i okolicznościach, które morderstwie towarzyszyły, wyjaśni toczące się śledztwo.

BESTYALSKI MORD W BRONOWICACH? Wczoraj późnym wieczorem obiegły miasto pogłoski, że w Bronowicach pod Krakowem popełniono ohydny mord rabunkowy na jakiejś kobiecie. Z palców ściągnięto jej pierścionki, o czem świadczyły widoczne ślady pokaleczeń. Torba, która leżała obok zamordowanej, była wypróżniona doszczętnie.

Policya, do której odnosiliśmy się po informacye, nie mogła — jak zawsze — dać nam żadnych wyjaśnień.

BANDYCI GRASUJĄ. Wczoraj kilku bandytów włamało się do mieszkania prof. Sroczyńskiego i zrabowało mu garderobę, bieliznę, biżuteryę i wiele różnych przedmiotów.

Ze spraw wojskowych.

NOWY DOWÓDCA WARSZAWSK. O. G. Dowódcą warszawskiego okręgu generalnego na miejsce gen. Zawadzkiego został mianowany gen. podpor. Kuliński, dotychczasowy pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego.

Ze spraw ukraińskich.

NIEUDANE MANIFESTACYE UKRAIŃSKIE WE LWOWIE. W niedzielę, jako w pierwszy dzień ruskich Świąt Zielonych, Ukraińcy po raz pierwszy pragnęli wyzyskać uroczystość dla celów politycznych. Specyalny komitet zorganizował ostentacyjne odwiedzenie grobów poległych żołnierzy ukraińskich, pochowanych na cmentarzu lwowskim. Manifestacya ta zawiodła oczekiwania. Oprócz garstki, udział w demonstracyi wzięli skauci i skautki ukraińskie w liczbie około 100. Wczoraj, w drugi dzień Zielonych Świąt, demonstracye się powiodły. Agencye ukraińskie rozrzuciły w sobotę w formie depeszy interpelacyę posła Bryla w sprawie zaprowadzenia pańszczyzny w Galicyi wschodniej.

NAPAD NA REDAKTORA „R. KRAJU“. Na wracającego onegdaj z przechadzki redaktora „Ród. kraju“, znanego literata ruskiego p. M. Jackowa napadli na ul. Zyblikiewicza przeciwnicy propagowanej przez niego polityki ugodowej i zamierzali czynnie targnąć się na niego. Dzięki energicznej postawie Jackowa i jego towarzyszy, napastnicy, których nazwiska są znane, zbiegli. W taki to sposób załatwiają Ukraińcy partyjne porachunki między sobą.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Posiedzenie sekcyi tomistycznej odbędzie się dzisiaj 21 b. m. o godz. 6 wieczorem ul. św. Anny l. 12. Ks. prof. Hortyński będzie tłómaczyć i objaśniać Fizykę Arystotelesa z komentarzem św. Tomasza. Wstęp wolny.

OBOWIĄZKOWA REJESTRACYA KONI. Magistrat przypomina, że stosownie do zarządzenia Ministerstwa spraw wewn. i spraw wojsk. odbywa się w Wydziale V a. Magistratu obowiązkowa rejestracya koni w dniach od 20 do 28 b. m. w godzinach od 8 do 1 w południe. Na niezgłaszających się przewidziane są wysokie kary pieniężne.

W SPRAWIE REKWIZYCYI NA RZECZ WOJSKA. Magistrat komunikuje: Pierwszą instancyą w sprawach rekwizycyjnych jest Intendantura O. G. która też likwiduje wszystkie rekwizycye, pokryte formalnymi kwitami rekwizycyjnymi. Wszystkie skargi i zażalenia w sprawach rekwizycyjnych winny wpływać do Okręgowej Komisyi rekwizycyjnej przez Intendanturę.

NA POWSTAŃCÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU złożyły uczenice 6-klasowej szkoły wydziałowej z Jasła w dniu imienin swego katechety, ks. Antoniego Kwolka, kwotę 3000 Mkp.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wznowiony atrakcyjny poemat J. Żuławskiego „Eros i Psyche“ święci na scenie teatru Słowackiego ponowny sukces. Kreacya p. J. Solskiej, oraz gra całego zespołu teatru J. Słowackiego zapewniają sztuce długie powodzenie. We czwartek 23 b. m. występuje p. I. Solska w świetnej komedyi angielskiej „Lady Frederic“.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W najbliższy czwartek 23 b. m. wchodzi na repertuar jedno z najpiękniejszych arcydzieł lekkiej muzyki „Boccaccio“ Suppe'go. Obok pięknej muzyki, treść zaczerpnięta z nieśmiertelnych nowel Boccaccia „Dekameron“, powinna zapewnić ślicznej operetce pełne powodzenie. Reżyseryę „Boccaccio“ prowadzi p. Lelewicz, orkiestrą kieruje kap. Bański, główne role kreują pp.: Feldman, Koranianka, Relewicz-Ziembińska, Topolska, Zimajer, Kalinowski, Lelewicz, Minowicz, Ostrowski, Rewera-Rewski i inni. Urozmaiceniem operetki stanowić będzie piękna pantomina, rodzaj komedyi dell'arte, ułożona przez p. Koszutskiego.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: „Pan Geldhab“ z Mieczysławem Frenklem pojawi się dzisiaj po raz ostatni wieczorem, a następnie w niedzielę po południu. Jutro, t. j. we środę, wejdzie na afisz Schönthana „Porwanie Sabinek“ kreowane ze znakomitym artystą w głównej roli.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH“. Operetka „Wróg kobiet“ grana będzie przez cały tydzień aż do niedzieli włącznie. W przygotowaniu „Krysia leśniczanka“ z Cyganową w roli tytułowej. Reżyseruje Latajner Lawiński.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 21 b. m.: „Eros i Psyche“.
Środa 22 b. m.: „Eros i Psyche“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Wtorek 21 b. m.: „Faworyt“.
Środa 22 b. m.: „Wilhelm Tell“.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 21 b. m.: „Geldhab“ z Frenklem.
Środa 22 b. m.: „Porwanie Sabinek“.

Ze sportu.

„Cracovia“ — „Kiszpesti A. C.“.
(Sobota 1:0, niedziela 2:4 (1:1), rzuty z rogu 6:1, w dniu drugim 6:4).

Niebywałe tłumy publiczności zaległy, mimo niepewnej pogody, boisko „Cracovii“. Jest to widomy znak, iż nasza publiczność pragnie zawodów pierwszorzędnych i nie odstrasza się wysoką ceną biletów. Zwyżka ta jest tu zupełnie uzasadniona; olbrzymie koszty sprowadzenia zagranicznej drużyny dochodzą przy naszej walucie do sum absurdalnych — wziąwszy zaś pod uwagę 25% podatek magistracki od zawodów sportowych, które magistrat krakowski, jedyny na kuli ziemskiej stawia na równi z widowiskami obliczonymi na zarobek, przyjdziemy do przekonania, że na wypadek silnego deszczu, klub stanowiący w Krakowie najpoważniejszą placówkę sportową, może łatwo runąć, nie wytrzymawszy tak poważnej straty finansowej. Na szczęście publiczność krakowska jest na tyle sportowo uświadomiona, że daje klubom swe poparcie. Jednak wróćmy do części sportowej. Matche obydwa stały na wysokim poziomie sportowym.

W dniu pierwszym obydwie strony wykazały równowagę sił. Atak „Cracovii“ inteligentniejszy, kombinuje wspaniale — znakomity bramkarz, szybka, pewna i stanowcza obrona Węgrów stanowią zaporę, której słaby fizycznie atak „Cracovii“ nie może przełamać. Gra przez cały sobotni match wspaniała. Goście węgierscy używają wszelkich niedozwolonych sposobów, by uchronić się od większej porażki, zachęceni widocznie znaczną pobłażliwością p. Obrubańskiego jako sędziego. Wymieniony wywiązał się pozatem naogół doskonale ze swego trudnego zadania.

W dniu drugim gra do pauzy równa — zachodzi szereg nieporozumień między sędzią p. Ziemiańskim a graczami. P. Ziemiański nie dorósł w zupełności do tak trudnego matchu. Orzeczenia jego zmienne, niepewne, doprowadziły do tego, że gracze węgierscy zaczęli sobie pozwalać na nieprawidłowości, które fatalnie odbiły się na biało-czerwonych. Ustawiczne odpychania rękami graczy „Cracovii“, zwłaszcza pod bramką, uniemożliwiły tejże uzyskanie większej ilości punktów. Nie chcemy przez to powiedzieć, że „Cracovia“ skutkiem tego przegrała, lecz w każdym razie match niedzielny nie miał tego charakteru, jakiego należało oczekiwać i jaki przy innem sędziowaniu miałby miejsce. W dniu drugim po pauzie Węgrzy byli stroną więcej atakującą. Ataki ich nie tak precyzyjne, jak nasze, polegały na szybkości i momentalnem przenoszeniu piłki — przytem siła przebojowa napastników węgierskich — znakomite i silne strzały okazały się skuteczniejszymi od subtelnych, coprawda, lecz zbyt miękkich manewrów napastników krakowskich. Wynik zawodów należy uważać dla „Cracovii“ za chlubny. Brak odpowiednio silnych przeciwników przyczynia się do tego, iż drużyna nasza nie mogła mieć takiego startu do piłki, jak goście — szybka w porównaniu do drużyn polskich, jest „Cracovia“ za powolną w decyzyi i ruchach; te braki dadzą się wyrównać przy spotkaniach z zagranicznemi drużynami. Trudno oceniać pracę poszczególnych graczy; grali ofiarnie i z ambicyą — braki i niedomagania znikną przy sposobności rozgrywania podobnych matchów.

Poświęcenie przystani i chrzest łodzi akad. Związku sportowego.

Piękną uroczystość obchodził w ostatnią niedzielę Akademicki Związek sportowy, mający swoją przystań wioślarską przy u. Zwierzynieckiej 48. Dzięki usilnym zabiegom członków Związku, jakoteż wydatnej pomocy tak ze strony czynników miejskich, jak i rządowych, podjęto przerwaną ostatnimi czasy budowę przystani i mieszczącego się przed nią domku i zdołano ją wreszcie w ostatnich dniach doprowadzić do końca.

Na uroczystość poświęcenia budynku i przystani, oraz chrztu świeżo zbudowanych łodzi przybyli: profesorowie Uniw. Jagiell., Akademii górn. z rektorem Hoborskim, Akademii sztuk pięknych, starosta Kowalikowski, wiceprez. m. Rolle, gen. Stiller, delegat Ministerstwa robót publ. Orłowski, reprezentanci krakowskiego Sokoła i Tow. „Żegluga Polska“, przedstawiciele węgierskich klubów sportowych z Budapesztu i t. d.

Aktu poświęcenia dokonał prorektor Uniw. Jag. ks. Dr Sieniatycki i on też pierwszy przemówił do uczestników uroczystości. Na wstępie wyraził radość, że Związek — idąc za przykładem przodków, którzy wszystkie sprawy tak małe, jak i duże od Boga zaczynali—wzywa na pomoc Najwyższego. W dalszym ciągu zwrócił uwagę na szlachetne cele wioślarskich klubów, które to drużyny już przez sam fakt wezwania na początek Bożej pomocy, dają najlepszą rękojmię, że stać będą na straży szczytnych idei wioślarzy. Po przemowie ks. Sieniatyckiego zabrał głos prezes Związku, p. Goetli, poczem prof. Ak. górn., inż. Drobniak, ochrzcił łódź, ufundowaną kosztem akademików-górników, imieniem patronki górników „Barbara“ Zakończył życzeniem, by naszych rzek królowa pokryła się tysiącami statków i galarów, wiozących rodzimy produkt, wydobyty ręką polskiego górnika. Następnie przemawiali: wiceprezydent m. Rolle, delegat Orłowski, przedstawiciele klubu budapeszteńskiego i reprzentant krakowskigo Sokoła, który wręczył Związkowi srebrną plakietę z emblematami miasta Krakowa i Sokoła. Dalsze dwie łodzie, świeżo zbudowane, ochrzczono imionami „Bałtyk“ i „Dudzio“.

Piękną uroczystość zakończyła wycieczka statkami w górę Wisły.

Zaznaczyć należy, że Związek posiada kilkanaście większych i mniejszych łodzi; i tak: świeżo poświęcony „Bałtyk“, 6 wiosłowa łódź żaglowa, przeznaczony jest na wycieczki do Gdańska i na morze; pomieścić może 10 osób. Wyścigówek jest w przystani 5, a to: „Świt“, „Edzio“, „Odzio“, „Szelma“ i „Admirał Sierping“. Tę ostatnią, zwaną ósemką, zakupiono w czasach przedwojennych w Anglii i przy najbliższych zawodach wioślarskich w Bydgoszczy użytą będzie z krak. załogą akademicką przeciwko Warszawie i Toruniowi. Związek rozporządza wkońcu dwiema półwyścigówkami „Mewą“ i „Wacią“, oraz czterema spacerówkami, a to prócz dwóch świeżo poświęconych, „Lubą“ i „Jankiem“.

Rada ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 20 czerwca wysłuchała sprawozdania p. St. Grabskiego z podróży jego do Paryża, poczem uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie tymczasowego rozszerzenia okręgu terytoryalnego krakowskiego oddziału prokuratory generalnej na ziemie Śląska Ciesz.

Podjęcie rokowań z Gdańskiem.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek rozpoczną się rokowania polsko-gdańskie. W miejsce p. Plucińskiego, który wyjechał do Genewy, przewodnictwo tymczasowe obejmie dyr. departamentu Prądzyński. Senator gdański przybywa we wtorek rano do Warszawy.

Mili goście z Ameryki.

Warszawa. (Telef. wł.). Polski biskup amerykański Rohde, jenerał OO. Zmartwychwstańców Zapała i ks. Wenty z Ameryki przybyli do Polski w celu zwiedzenia całego państwa. Na granicy w Poznańskiem byli przyjęci serdecznie przez przedstawicieli władz rządowych. Do Poznania przybyli w sobotę i obecnie są gośćmi ks. arc. Dalbora, od którego otrzymali zaproszenie jeszcze podczas swego pobytu w Ameryce. W niedzielę zwiedzili Poznań, w poniedziałek udali się do Gniezna, we wtorek jadą do Bydgoszczy, dalej zwiedzą Pomorze. a następnie przybędą do Warszawy.

Flatau polskim dygnitarzem.

Warszawa. (Telef. wł.) Byli dyrektorowie policyi krakowskiej dr. Flatau i Broszkiewicz zostali mianowani naczelnikami wydziałów w ministerstwie spraw wewn., a mianowicie p. Flatau naczelnikiem wydziału odwoławczego, a p. Broszkiewicz wydziału policyi.

(Dyr. Flatau najlojalniejsze narzędzie Wiednia i niemieckiego systemu — nie spodziewał się chyba nigdy, że zrobi karyerę — w polskiem państwie).

ZGON RITTNERA.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. Kor. donosi: Znany literat Tadeusz Rittner zmarł wczoraj w Gastein na zapalenie otrzewnej.

Nadzieje czeskie.

Praga. P. A. T. Prasa czeska wita z uznaniem enuncyacyę Witosa co do stosunków Polski do Czechosłowacyi. Dopatruje się w niej zmiany kursu (!) polityki Polski względem Czech i twierdzi, że świadczy o tem także zamianowanie na stanowisko dyplomatyczne w Czechach Polaków o oryentacyi czechofilskiej. „Tribuna“ zapewnia, że naród czeski nie żywi żadnej niechęci do Polski i chętnie wyciągnie do niej bratnią (!) dłoń, o ile ta ostatnia zaznaczy szczerą chęć zgodnego współżycia (!).

(Red. Mowa prezyd. Witosa została podyktowana nakazem sytuacyi politycznej. Nie może być mowy o przyjaźni z Czechami, które perfidyą i gwałtem zabrały polską ziemię i tępią tam polskość najbrutalniejszymi środkami. „Bratnią dłoń“ znamy zbyt dobrze z 1918—21 r., byśmy tęsknili do jej uścików...).

Zwołanie konstytuanty w Rosyi?

Trocki odsunięty od władzy. Lenin kapituluje.

Warszawa. (Telef. wł.). „Berlingske Tidende“ donosi, że Lenin oświadczył, iż **system bolszewicki nie jest w stanie odbudować rosyjskiego przemysłu.** Kapitał aliancki jest konieczny, a ponieważ państwa sprzymierzone żądają zwołania konstytuanty, przeto Rosya zmuszona jest **spełnić te życzenia i rozpisać wybory.** To oświadczenie Lenina złożone wobec głównych kierowników partyi komunistycznej wywołało oburzenie. Po uspokojeniu się burzy Lenin postawił formalny wniosek, odpowiadający jego oświadczeniom. Radykalni komisarze, pomiędzy nimi Trocki, złożyli aż do odwołania władzę i udają się na Krym. Cytowany dziennik dodaje, że komisarze ci istotnie trzymają się zdaleka od wszelkich spraw urzędowych.

Ustąpienie Dzierżyńskiego.

„Wiestnik“ donosi z Moskwy, iż Dzierżyński ustąpił ze stanowiska naczelnego komisarza czerezwyczajki. Na jego miejsce wybrany został również „Polak“ Unszlicht, t. j. litwak, b. członek „polskiego rządu sowieckiego“, jaki utworzył się w czasie ostatniej ofenzywy bolszewickiej. Tak więc na czele faktycznego rządu wykonawczego Rosyi stoi żyd.

Górnicy ang. odrzucili ugodę.

Londyn. (E. Ex.) Według danych urzędowych wyniki referendum wśród górników angielskich w sprawie przyjęcia propozycyi właścicieli kopalń przedstawiają się następująco: na ogólną liczbę 616.339 głosujących, za przyjęciem głosowało 183.827, przeciwko 432.511. Zatem za odrzuceniem propozycyi wypowiedziano się większością około 290.000 głosów.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Związek robotników tkackich i związek narodowy robotników branży bawełnianej przyjęły nowe warunki zaproponowane przez pracodawców. Płace zostały zredukowane o 6%.

Warszawa. (Telef. wł.). W masach strajkujących robotników angielskich wytwarza się nastrój komunistyczny i wojowniczy. Na wiecu w Manchestarze wygłoszono hasła komunistyczne. W Londynie policya wykryła kilka składów broni. Poszczególne grupy strajkujących nawiązują łączność z sinfeinistami.

Wiadomości gospodarcze.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 czerwca 1921 r. L. 132.

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ Lwowa	88·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—
4% „ „ „ „	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	659·—	700·—	—·—
„ Małopolski	659·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1000·—	1100·—	1075·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). IV em.	900·—	1000·—	975·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	450·—	550·—	500·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1400·—	1600·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	575·—	625·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	7500·—	8600·—	7600·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1900·—	2000·—	1959·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	5900·—	6100·—	—·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	3400·—	3600·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	3200·—	3400·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	8000·—	8500·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5700·—	5900·—	5800·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	7500·—	8200·—	—·—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1750·—	1950·—	1800·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100·—	2300·—	—·—
„Oikos“ T. A.	4000·—	4200·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. Ruszcz. w Trzebini	2500·—	2700·—	2690·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyżk.	3400·—	3600·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 20 b. m.: Berlin 8.52 i pół, Holandya 195.80, Nowy Jork 586, Londyn 22.28, Paryż 48.25, Medyolan 30, Bruksela 47.35, Kopenhaga 101.60, Sztokholm 132.20, Chrystyania 88.80, Madryt 78, Buenos Aires 285, Praga 8.15, Budapeszt 35, Zagrzeb 4, Bukareszt 9.15, Warszawa 0.43, Wiedeń 1.20.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa —, austr. renta kor. 104, renta lutowa 105, węg. renta kor. 305, losy tureckie 3898, pryorytety kolei połudn. 3430, Anglobank 1765, Bankverein 1311, Bodenkredit 2680, Austr. zakład kredyt. 1650, Bank depozytowy 890, Laenderbank 2570, Merkury 1105, Unionank 1285, Bank obrotowy 830, Zivnostenska 3670, Kolej północna 20460, Lwów—Czerniowce 5150, Koleje austr. 51998, Kolej połudn. 2550, Alpiny 6530, Berg und Huetten 12900, Krupp 1699, Huta Poldi 4900, Praskie tow. przem. żel. 13200, Rima 5330, Skoda 4335, Zieleniewski 4000, Apollo 6400, Fanto 28800, Gal-Karpackie 18000, Galicya 39700, Siersza 3600.

„EMIL KUŹNICKI, FABRYKA TEKTURY DACHOWEJ, produktów chemicznych i asfaltu w Oświęcimiu, Spółka akcyjna“.

W dniu 15 czerwca 1921 r. odbyło się w Brzezińce koło Oświęcimia w biurach firmy Emil Kuźnicki i Spółka Organizacyjne Walne Zgromadzenie Spółki akcyjnej pod firmą: „Emil Kuźnicki, fabryka tektury dachowej, produktów chemicznych i asfaltu w Oświęcimiu, Spółka akcyjna“.

Założycielami nowej Spółki akcyjnej są: Polski Bank Przemysłowy, Filia w Krakowie, oraz firma Emil Kuźnicki i Spółka w Oświęcimiu.

Nowa Spółka ukonstytuowała się z pełno wpłaconym kapitałem akcyjnym w wysokości Mkp. 12,000.000.

Do Rady zawiadowczej wybrano pp.: Emila Kuźnickiego, dyrektora Tadeusza Filippiego, wicedyrektora Aleksandra Osta, dyrektora Dra Maryana Niemczewskiego, dyrektora Joachima Liebemanna, dyrektora Joachima Adlera, inż. Wilhelma Schweitzera, oraz Felicyana Mierzejewskiego.

Dyrektorami Spółki mianowani zostali pp. Joachim Liebermann i Joachim Adler, rewizorami zaś pp. Elkan Schönberg i Witold Skarżyński, a ich zastępcami pp. Edward Jaśkiewicz i Szymon Nichthauser.

Spółka akcyjna wyrabiać będzie tekturę dachową, asfalt, przetwory chemiczne, artykuły izolacyjne, oraz wykonywać będzie roboty izolacyjne, krycia dachów, ulic i chodników, nabywać i fruktyfikować patenty, licencya i t. p.

Spółka zakupiła od dotychczasowej firmy Emil Kuźnicki i Spółka w Oświęcimiu będącą w pełnym ruchu fabrykę wraz z całem urządzeniem i inwentarzem. 931

„OPTIMA“, Spółka akcyjna dla wyrobów czekoladowych i cukierniczych w Krakowie, zawiązała się onegdaj w Krakowie na zasadzie statutów, zatwierdzonych przez ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu. Kapitał akcyjny, już wpłacony, wynosi 30 milionów marek. Spółka buduje w Podgórzu wielką fabrykę, zastosowaną do nowoczesnych wymagań w tej dziedzinie przemysłu. Prezesem Rady nadzorczej wybrany został p. Marceli Dutkiewicz, a jego zastępcą p. Henryk Tislowitz. Spółka przeznaczyła: na Wawel 30.000 Mkp., na Pogotowie ratunkowe 10.000 Mkp., na Akademicki Związek wioślarski 5.000 Mkp. i na Dom Starców izraelickich 5000 Mkp. 933

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

13 Tłomaczenie z francuskiego.

Tharps, otrzymawszy pokaźny stos gazet z rąk Iwony, zamknął się z nimi w osobnym pokoju, prosząc o chwilę samotności, potrzebnej mu do rozważenia sytuacyi.

IV.

Fasada gmachu cyrkowego była oświetlona niezwykle jarzącem światłem, wskazującem, że przedstawienie będzie wyjątkowo interesujące. Tłumy eleganckiej publiczności, ściągniętej zręczną reklamą, napływały zewsząd, a istotnie program pełen ciekawych i oryginalnych punktów, usprawiedliwiał to powszechne zainteresowanie.

W przedstawieniu brał udział zespół wspaniałych akrobatów, dowcipnych clownów, zuchwałych ekwilibrystów i dżokejów. — Prócz tego wiele innych senzacyi.

Wiliam Tharps interesował się zawsze bardzo przedstawieniami cyrkowemi i przekładał je nad sztuki teatralne. Twierdził, że są daleko lepszym wypoczynkiem umysłowym i lepszą rozrywką, niż słuchanie kiepskiej deklamacyi, lub śledzenie lichego dramatu, rozgrywającego się na deskach teatralnych.

To też często, gdy znużenie pracą dawało mu się zbyt żywo odczuwać, chodziliśmy obaj do cyrku.

Wczoraj, wychodząc z mieszkania pani Colson-Brennet, był bardzo wesoły i uderzając dłonią w małą poczkę gazet, kórą zabrał ze sobą, mówił:

— Oto interesująca lektura, „old fellow", mamy przynajmniej czemś się zająć.

Korzystając z tego dobrego nastroju, zapytałem go o niektóre szczegóły, które dotąd wydawały mi się niejasne.

Nie rozumiałem mianowicie, w jaki sposób kojarzył ostatnie wypadki w domu pp. Colson-Brennet, z tak zwaną „sprawą hiszpańską". Nie miał do tego żadnych danych, prócz dokumentu, który przecież nie mógł nic nikomu wyjaśnić. Zastanawialiśmy się nad tem wszyscy, podczas gdy Tharps pracował w samotności, ale nikt nie doszedł do żadnego rezultatu.

Robert de Bourq opowiadał, że będąc dzieckiem słyszał dużo o tej sprawie i widział nawet plakaty na ulicach, ilustrujące opisy tych strasznych zbrodni. Ja też pamiętałem dobrze z jakiem uczuciem niemiłego niepokoju zagłębiałem się w kroniki sądowe i badałem protokoły posiedzeń. Ale ani on, ani ja nie przypominaliśmy sobie żadnego szczegółu, któryby pozwolił powiązać sprawę Hiszpanów ze zbrodnią, która wniosła żałobę w dom pp. Colson-Brennet. Poprosiłem więc teraz Tharpsa o wyjaśnienia w tym kierunku.

Skromny, jak zawsze, powiedział, że tę hypotezę zawdzięcza tylko swej świetnej pamięci.

— Gdy oglądałem dokument, mówił, zauważyłem, że był kiedyś naklejony na arkusz twardego papieru.

— No tak, rzekłem, ja też to zauważyłem, ale cóż z tego?

Uśmiechnął się zlekka.

— Ten szczegół nic panu nie powiedział, ponieważ nie zastanowiłeś się nad tem, co to był za papier i z jakiej epoki mógł pochodzić. Proszę, słuchaj pan uważnie. Wszyscy wiedzą dobrze, że sposób wyrabiania papieru uległ w ciągu 20 lat dużym zmianom. Dawniej był o wiele droższym, niż obecnie; dziś produkcya się udoskonaliła, przez zastosowanie nowych środków chemicznych i mechanicznych. Dawniej do tej produkcyi używano, tak jak i zresztą obecnie, słomy, ale to dawało papier dość ordynarny i łatwo dający się od dzisiejszych wyrobów odróżnić. Przez lupę w reszteczkach oderwanych od owego kartonu odkryłem drobniutkie cząsteczki słomy. Wiedziałem więc z jakiej epoki pochodzi. Następnie spostrzegłem jakieś nikłe ślady liter. Wkrótce odczytałem je, oraz cyfrę wyciśniętą na tych właśnie literach. Wiedziałem, że była to reszta odcisku jakiejś pieczęci. W tej pieczęci leży klucz zagadki.

Z początku nie mogłem wpaść na żaden pomysł — wiedziałem, że znam taką pieczęć, ale nie mogłem przypomnieć sobie, gdzie się z nią zetknąłem. Wówczas wyszedłem na balkon i tam odrazu prawda uderzyła mnie, jak obuchem w głowę. Często tak bywa, że naprożno wysilamy umysł w jakimś kierunku, a mimo wszelkich wysiłków nie dochodzimy do żadnych rezultatów — aż nagle, w niespodzianym momencie zjawia się nowa myśl...

— Tak! tak, przerwałem, ale mów pan dalej.

— Dalej? — Przypomniałem sobie poprostu, że taką pieczęć widziałem w sądzie karnym, papier ten pochodził zatem z kancelaryi sądowej.

— Wiedziałem więc już datę do której tę sprawę odnieść należy i to, że dokument ten znajdował się w swoim czasie w sądzie. Wszystkie te dane były naturalnie niepewne i niewystarczające. W tem przypomniałem sobie pewien szczegół, drobny zresztą, o którym nie chcę w tej chwili mówić — powiem panu później, gdy już przestudyuję dokładnie te wszystkie gazety — dodał — uderzając się po kieszeni — teraz mogę tylko to powiedzieć, że ten właśnie szczegół odświeżył w. mej pamięci sprawę Hiszpanów. Rozmowa z wdową potwierdziła moje domysły. Muszę je jednak obecnie sprawdzić, choć mam wrażenie, że jestem na dobrej drodze i że wkrótce wyjaśnimy tajemnicę dokumentu, którego bandyci tak gorliwie poszukują. Muszę też dowiedzieć się, w jaki sposób p. Colson-Brennet stał się jego właścicielem — a tego dotąd nie wiem.

Nic więcej nie chciał mi powiedzieć, musiałem więc czekać na dalszy bieg wypadków.

Po powrocie do domu, rzucił plik gazet do kasety, zamknął je tam i więcej do nich nie zajrzał, choć wspominał, że wiele się po tej lekturze spodziewa. To mnie zdziwiło, ale nie odzywałem się, bo wiedziałem, że nic go wbrew woli nie może skłonić do rozmowy. Czekałem więc sposobniejszej chwili.

Przy obiedzie zakomunikował mi, że wdowa dostała nowy list i to zredagowany w formie jeszcze ostrzejszej. Bandyta żąda wydania dokumentu i wskazuje adres, pod którym ma być odesłany. Tharps posłał natychmiast inspektora pod tym adresem, ale właściciele wskazanego mieszkania o niczem nie wiedzieli i nie słyszeli nigdy takiego nazwiska, jakie było podane w anonimie.

Nieszczęśliwa kobieta trzęsła się ze strachu i prosiła, by odesłać dokument, który ją napawał paniczną trwogą.

Tharps usiłował ją uspokoić i namówił do napisania listu pod wskazanym adresem, z zapytaniem, o jaki dokument chodzi i z wyjaśnieniem, że nie zna wcale tajemnic swego męża. Posłuchała natychmiast tej rady i właśnie teraz oczekiwała odpowiedzi.

Tharps przypuszczał, że list ten nie odniesie żadnego skutku, niemniej pragnął sobie skrócić czas oczekiwania i dlatego wybierał się do cyrku, a także, by trochę rozerwać się i odpocząć.

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie.

Bilans z dniem 31 grudnia 1920.

Stan czynny

I.	Gotówka w Zarządzie głównym i oddziałach			8,259.151	15
II.	Banki w Zarządzie głównym i oddziałach			41,443.776	44
III.	Papiery wartościowe zarządu głównego i oddziałów			27,401,168	23
IV.	Towary zarządu głównego i oddziałów			64,733.451	07
V.	Dłużnicy zarządu głównego i oddziałów			564,770.178	36
VI.	Ruchomości zarządu głównego	1	—		
	Hotelu Saskiego	2,115,000	—		
	Oddziałów	1,407,156	—		
	lokomotywy, maszyny, materyały ruchu i zaprzęgi objektów przemysłowych	2,777.721	49	6,299,878	49
VII.	Nieruchomości Dwa domy w Gdańsku Dom w Krakowie Rynek 12 Hotel Saski w Krakowie Dom w Warszawie, Krak. Przedm. 55. Cztery domy w Synowódzku Wyższem Grunta w Dąbie Piaski w Krakowie	26,767,863	08		
VIII.	Tartak trzytraczny w Bonarce—Kraków	4,026.318	88	30,793.681	96
IX.	Udziały w obcych przedsiębiorstwach zarząd główny			5,447,897	86
X.	Papiery wartościowe kaucyjne i kaucye			218.543	44
XI.	Pozycye przechodnie oddziałów			3,215.401	56
			—	752,588,123	56

Stan bierny

I.	Kapitał akcyjny Akcye I. II. i III. emisyj	35,000.000	—		
	„ IV. emisyi zapłacone z wal. 31 XII. 1920	17,500,000	—	52,500.000	—
II.	Fundusz rezerwowy specyalny			46,425,000	—
III.	Fundusz rezerwowy zwyczajny			384,738	70
IV.	Fundusz amortyzacyi nieruchomości			10,080	—
V.	Rezerwa podatkowa z roku 1919			700,000	—
VI.	Banki zarząd główny			194,113.755	08
VII.	Wierzyciele zarządu głównego i oddziałów			434,893.247	22
VIII.	Długi hipoteczne			1,890,825	—
IX.	Wierzyciele kaucyjni			207.884	54
X.	Dywidenda niepodjęta z roku 1916			111,975	50
XI.	Pozycye przechodnie zarządu głównego			852.950	76
XII.	Fundusz emerytalny			700.000	—
XIII.	Czysty zysk przeniesione z r. 1919	285.100	89		
	za rok 1920 zarządu głównego i oddziałów	20,061.995	87	20.347,096	76
			—	752,588.123	56

Rachunek zysków i strat za r. 1920.

Straty

I.	Koszta ogólne i handlowe			13,539.829	62
II.	Odsetki i prowizye bankowe			3,918.424	02
III.	Amortyzacya ruchomości głównego zarządu			690	—
IV.	Czysty zysk za rok 1920			20,347.096	76
				37,805.549	40

Zyski

I.	Towary			22,185.122	99
II.	Prowizye komisowe i towarowe głównego zarządu i oddziałów			15,232.178	08
III.	Dochody z udziałów w obcych przedsiębiorstw.			83.543	12
IV.	Administracya nieruchomości			19.604	32
V.	Przeniesienie zysku z roku 1919			285.100	89
				37,805.549	40

Za zgodność z księgami: *Teofil Przybylski.* 913 Dyrekcya: *Dr. Tadeusz Bednarski, Ignacy Zakrzewski.*

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ceska.